

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6— zł. z odnośnikiem do domu 5— zł. dla odbierających piśmie na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta okazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania danego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 25-65.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry w tabeli 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia: sło-wo tytułowe 25 gr., wywołane 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne 120 zł. — Ogłoszenia matryczonowe 50 proc. drożej. Ogłoszenia nagrania 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłona, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkukrotnych rabat — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 18 rano. Nadane, a nie zamówione przez Redakcję rekonopy będą wstawane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przyszłych wstawek.

Konto w Urz. Poczt. Czest. w Warszawie Nr. 65 oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa

Nr 182

Częstochowa, piątek 9 sierpnia 1940 r.

Rok II (XXXV)

Wyjaśnia się sytuacja na Bałkanach

Porozumienie bułgarsko-rumuńskie Zabieramy głos!

TRUDNOŚCI PRZY Odstąpieniu siedmiogrodu węgrom będą usunięte

Belgrad, 8 sierpnia. — Z Bukaresztu nadeszła niepotwierdzona jeszcze urzędowo wiadomość, że Rumunia miała wyrazić gotowość odstąpienia Bułgarii całej Dobruży w granicach z r. 1920. Oficjalnie podkreślają, że rozmowy w Sofii mają formę bardzo przyjacielską.

Co się tyczy rokowań z Węgrami to zdają się one natrafiać na większe trudności. Szczególnie dają się zauważyć opozycja ludności Siedmiogrodu przeciw odstąpieniu tego terenu. W związku z tym były minister rumuński Valerio Pop ogłosił artykuł w „Universul”, który wywołał wielkie wrażenie. Rumunia — pisze Pop — nie potrzebuje się obawiać, że Siedmiogród zapomni o idących przed wszystkim interesach narodowych interesach kraju. Jest on natomiast gotów uczynić rzetelne wysiłki dla zgłębienia dróg i środków, celem zakończenia staro-wego sporu węgiersko-rumuńskiego. Wobec tego, że rząd bukareszteński zamierza w związku z regulowaniem zagadnienia węgiersko-rumuńskiego zorganizować wymianę ludności, oraz wobec tego że jedność polityczna Rumunii nie została naruszona tym regulowaniem, uważa się pokonanie wszelkich trudności za możliwe.

WÓDZ I KANCLERZ WIELKICH NIEMIEC ZŁOŻYŁ ŻYCZENIA BARONOWI KRUPPOMI



Essen, 8 sierpnia. — Adolf Hitler odwiedził we środę przed południem w willi Hügel w Essen Fra Kruppa von Bohlen und Halbach, celem osobistego złożenia gratulacji kierownikowi największej niemieckiej fabryki broni z okazji 70 rocznicy urodzin.

Przy tej sposobności Adoli Hitler wręczył drowi Kruppowi w uznaniu jego zasług dla narodu i państwa złotą odznakę honorową partii. Minister Niemiec Funk zakomunikował jubilatowi życzenia rządu niemieckiego i wręczył mu w uznaniu jego zasług dla gospodarki niemieckiej tarcze herbowe państwa z dedykacją „Kierownikowi gospodarki niemieckiej”. Minister Niemiec dr Todt wręczył jubilatowi w uznaniu jego zasług około uzbrojenia niemieckich sił zbrojnych, jako pierwszemu Niemcowi udzielony mu przez Adolfa Hitlera krzyż zasługi wojennej I. klasy.

Co do tego jak wielkie są terytorialne ustępstwa Rumunii i jak daleko sięgają zadania Węgier panuje rozbieżność opinii. Dopiero najbliższe dni okażą, do jak

kiego stopnia jest możliwe pogodzenie obu punktów widzenia. W każdym razie kwestia węgierska spowoduje więcej trudności niż kwestia bułgarska.

Zbombardowano zakłady lotnicze Vickers-Armstrong

NIEMIECKI OKRĘT WOJENNY ZATOPIŁ NA WODACH OCEANICZNYCH 30.000 BRT. — ZBOMBARDOWANO LOTNISKI, FABRYKI SAMOLOTÓW I ZAKŁADY PRZEMYSŁU WOJENNEGO W ANGLII

Berlin, 8 sierpnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: Jeden niemiecki okręt zatopił na wodach oceanicznych 30.000 ton przemyślowego tonażu handlowego. Niemieckie samoloty bojowe zbombardowały lotniska koło Tynemouth i St. Athan oraz zakłady lotni-

cze firmy Vickers-Armstrong w Chester oraz zakłady przemysłu zbrojeniowego w Swansea.

Samoloty brytyjskie, które w nocy 7 sierpnia w niewielkiej liczbie nadleciały nad Holandię i Niemcy zachodnie, zrzucały w różnych miejscach bomby, nie wyrządzając godnych wzmianki szkód.

Trzeci z rzędu atak lotniczy na Haifę

WIELKI PORT NAFTOWY PŁONIE OD SZEREGU DNI — ZNISZCZONO RAFINERIĘ ZAKŁADÓW „SHELL” — ZBOMBARDOWANO WAŻNE PUNKTY MILITARNE W AFRYCE WSCHODNIEJ I POŁOŃCZNEJ PRZEKROCZONO GRANICĘ SOMALI BRYTYJSKIEJ

Rzym, 8 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:

Nasze wojska lotnicze zbombardowały po raz trzeci centrum przemysłu naftowego w Haifie, przy czym wzniesiony pożary dalszych rezerwoarów zawierających materiały pędne i spowodowały zniszczenia w urządzeniach portowych. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz.

Według informacji pochodzących z dobrze poinformowanego źródła, wynikiem wskutek pierwszego bombardowania pożary w Haifie trwały szereg dni. W wyniku drugiego ataku lotniczego zniszczeniu uległa rafineria nafty koncernu „Shell”.

Na terenie Afryki Północnej obrzucono bombami obóz namiotów w okolicy Sollum jak również linie kolejową wiodącą z Aleksandrii do Marsa Matruk. Jeden czteromotorowy samolot angielski typu „Sunderland” został zestrzelony pod Tobruk przez naszych lotników myśliwskich, przy czym jego załoga, składająca się z 8 osób, w tej liczbie 3 oficerów, wzięto do niewoli.

Na terenie Afryki Wschodniej bombardowaliśmy bazy lotnicze i morskie w Adenie i Berbera. Zestrzelony jeden samolot nieprzyjacielski.

Nasze kolumny w kilku miejscach przekroczyły linię graniczną Somali brytyjskiej.



Odbudowa kraju po działaniach wojennych w ubiegłym roku, postępuje naprzód. Mosty, drogi i linie kolejowe naprawiane są w pierwszym rzędzie. — Na zdjęciu widzimy odbudowę mostu na Wiśle. Jest to most w Tczewie, wysadzony we wrześniu 1939 roku.

rozbrzmiewała równoległymi z tym manewrem różnymi obietnicami, migającymi przed oczami Sofii mirażami przydziału jej hojnie części terytoriów innych partnerów związku bałkańskiego — sama Turcja trzymała się pod tym względem w cieniu.

Wszystkie te próby polityki bałkańskiej w stylu Ankarę, wobec szybkiego i rasadniczego rozstrzygnięcia, nie wyszły poza mamenty prasowe i kilka podróży dyplomatycznych polityków tureckich oraz pana Knatchbulla.

Znamionem w tym względzie jest to, że po zawarciu przez Turcję paktu z mocarstwami zachodnimi po raz pierwszy wśród reszty państw bałkańskich głośno i poważnie poczęto roztrząsać pytanie: „Czy Turcja należy jeszcze w ogóle do Bałkanu w ścisłym tego słowa znaczeniu?”. Dyskusje na ten temat doprowadziły do pewnych nieporozumień, zwłaszcza między Belgradem a rządem bułgarskim, który w przeciwnieństwie do Jugosławii skłopotował na daleką metę politykę turecką. Na ogół jednak dyskusje te spowodowały, że najpoważniejsi partnerzy związku bałkańskiego zajęli wobec Turcji ostrą pozycję.

Ankara z takiego rozwoju wypadków wycofała się na tyle, że po fiasku kolektywnego upolowania Bałkanu zgodziła się na rady angielskie w kierunku zagarnienia wewnętrznego - bałkańskich amfionizmów, lub konstruowania ich tam, gdzie ich brakuje. Na tę erę tureckiej polityki bałkańskiej przypadają wszystkie te manewry, mające na celu wyszukanie lub nawet prowokowanie sprzeczności interesów między Bułgarią i Moskwą, Bułgarią i Rumunią i Grecją, Jugosławią i osi, Bułgarią i Berlinem, a w końcu nawet między Berlinem, Rzymem i Moskwą, aby w ten sposób dojść do przelicytowania, to jest uczynienia Bałkanu przychylnym dla londyńskiej polityki mocarstwowej.

Złudzeniem tym oddają się w niektórych kołach Ankarę prawdopodobnie jeszcze do dnia dzisiejszego, w każdym razie już z mieszanymi uczuciami, ponieważ prasa turecka w międzyczasie zaprzętała snuć takie nadzieje w swoim imieniu i ogranicza się jedynie do cytowania głosów angielskich na ten temat. Ta wstrzymanie się nie może jednak nikogo zwieść co do tego, że Ankarę należy uważać w dalszym ciągu jako polityczną bramę wypadową dyplomacji brytyjskiej na Bałkan. Zdaje się jednak, że zaczyna tam sobie coraz wyraźniej zjawiać sprawę dotąd zaprowadzić może taką politykę bałkańską na pasku angielskim.

Niewątpliwie najlepszym dowodem tepty i braku fantazji tureckiej polityki zagranicznej jest fakt, iż mimo otwartości przyznawania się do fiaska swej polityki bałkańskiej w dalszym ciągu z uporem gra dalej na kartę angielską i trwa przy tezie, że o losie tych obszarów decyduje się w Londynie. Fakt, że przyszłość Bałkanu kształtować się będzie przy współpracy z sąsiadującymi mocarstwami, stara się Turcja osłabić złudzeniem, że między wielkimi mocarstwami istnieje rzekomo sprzeczność interesów. Odpowiedzialność za to ponoszą ci politycy, którzy położyli pieczęć turecką pod paktem z Anglią i którzy nie chcą czy nie mogą sami siebie zdezawutować.

Nowy porządek na Bałkanach kroczy ku zjednoczeniu się z nową Europą. Turcja zagrzebała się w starym obozie. Kwestia przyszłej „potęgi bałkańskiej” Turcji będzie się rozwijać pod znakiem tego przeciwieństwa i z pewnością nie w tym duchu, jaki turecka polityka łącznie z Anglią przyznała Bałkanowi. Interesy z Anglią zawsze kosztowały drogo.

ZJEDNOCZENIE POLITYCZNE POD PRZEWODNICTWEM CESARZA W JAPONII

Tokio, 8 sierpnia. — Japoński minister sprawiedliwości Kazani przedstawił we wtorek zasady nowego porządku politycznego Japonii jaki nastąpił po rozwiązaniu wszystkich stronnictw politycznych i oświadczył, że od tej chwili wszyscy obywatele japońscy zjednoczą się pod przewodem swego cesarza. Walka partii o wpływy została wyeliminowana a zjednoczony parlament stanął u boku rządu jako przedstawicielstwo zjednoczonego narodu. — Tylko zreorganizowana wewnętrznie Japonia może skutecznie przeprowadzić dzieło nowego porządku rzeczy w Azji Wschodniej.

2,2 miliarda funtów deficytu...

Kryzys budżetowy w Anglii

KINGSLEY WOOD CHCE WPROWADZIĆ NOWE PODATKI CZTEROKROTNIENIE WYŻSZE, NIŻ PRZED ROKIEM — ŚRUBA PODATKOWA DAJE SIĘ WE ZNAKI LUDNOŚCI BRYTYJSKIEJ

Sztokholm, 8 sierpnia. — Jak olbrzymie sumy kosztuje naród brytyjski wojna plutokratów, wynika z zapytań, postawionych ostatnio w Izbie gmin kanclerzowi skarbu Kingsley Woodowi.

Kingsley Wood w odpowiedzi oświadczył, że wydatki państwowe przekraczają wpływy o 2,2 miliardów (!) funtów szterlingów. W ten sposób kanclerz skarbu uchylił nieco zastłony z katastrofalnej sytuacji finansowej Anglii, na którą dzienniki zagraniczne już od dłuższego czasu zwracają uwagę. Deficyt ten musi być głównie pokryty nowymi podatkami. — dodał Kingsley Wood — usiłując równocześnie oczyścić się z zarzutu, podnoszonego w Izbie i w prasie, iż nakłada niedostateczne podatki.

My możemy tylko przyklasnąć Kingsley Woodowi w jego obronie przeciwko tym oskarżeniom i wskazać na „kilka przykładów”, że nowe podatki „w niektórych wypadkach” są czterokrotnie wyższe niż przed rokiem. „Przykłady” i „pewne wypadki” są nam znane. Jako

skarbnik plutokratów nie zaniebadał on żadnej sposobności wyciśnięcia nowych podatków z narodu brytyjskiego. Robotnik oprócz innych ofiar musi także swoje krwawo zarobione szynki oddać na wojne plutokratów. To, że ci zarabiają miliony na akcjach, które wskutek „zarządzeń wojennych” wzrosły czterokrotnie na wartości, lub są co najmniej skromnie opodatkowani, to jest ich specjalnym przywilejem. Właśnie dzisiaj donosi londyński korespondent „New York Herald Tribune”, że związek przemysłowców brytyjskich daży wszelkimi sposobami do tego, aby nowy podatek obrotowy był pobierany od cen detalicznych, a nie hurtowych. Naród brytyjski po dotychczasowych „przykładach” będzie wiedział co go czeka, jeżeli Kingsley Wood zgodzi się na żądania „reprezentantów ludu” w Izbie gmin i nacisnie śrubę podatkową. Sądząc z dotychczasowych praktyk kanclerza skarbu, wdowy, sieroty i renciści wojskowi będą też wiedzieli co ich czeka, jeżeli szlachetny lord zapowie „dalsze oszczędności”.

Manifestacja przyjaźni niemiecko-słowackiej

SPOTKANIE DR LEY'A Z SANO MACHEM W JABLONKOWIE

Bogumień, 8 sierpnia. — W czasie rozpoczętej w sobotę w Katowicach podróży inspekcyjnej po Górnym Śląsku, odwiedził w czwartek po południu kierownik niemieckiego Frontu Pracy dr Ley miejscowości Jabłonków, leżącą na granicy niemiecko-słowackiej. Przy tej okazji odbyła się po obu stronach granicy wielka manifestacja przyjaźni niemiecko-słowackiej, w czasie której krótkie przemówienia wygłosili: głównodowodzący gwardii hitlerowskiej i słowacki minister spraw wewnętrznych Sano Mach oraz Reichsleiter dr Ley.

Kiedy dr Ley, w towarzystwie zastępcy Gauleitera Bracha, przybył na granicę, oczom jego przedstawił się niezwykle widok, świadczący o ścisłej przyjaźni, łączącej ludność graniczną niemiecką i słowacką. Na łące, odwieśniętą przystrojonej chorągiewami niemieckimi i słowackimi, ustawili się oddziały honorowe S. A., młodzież hitlerowskiej, armii słowackiej i gwardii hitlerowskiej oraz setki kobiet i mężczyzn, którzy przybyli w swych barwnych strojach ludowych. W towarzystwie głównodowodzącego gwardii hitlerowskiej, ministra Sano Macha, przybył również przywódca niemieckiej grupy ludowej w Słowacji inż. Karmasin wraz ze swymi współpracownikami, przedstawiciel organizacji zagranicznych słowackich oraz reprezentant wszystkich słowackich związków zawodowych, Jan Farkaś.

Głównodowodzący gwardii Hlinki Sano Mach w serdecznych słowach powitał na ziemi słowackiej dr'a Ley'a, podkreślając w swym przemówieniu, że Słowacja pragnie zawsze jak najściślej współpracować z Niemcami. Podniósł on również głęboką cześć, jaką naród słowacki żywi dla Adolfa Hitlera i zakończył swe przemówienie

podziwieniem, skierowanym pod adresem narodu niemieckiego i jego Wodza.

W odpowiedzi dr Ley oświadczył, że ta uroczyście graniczna jest pięknym dowodem ścisłego związku, łączącego oba narody. Okrzykiem na cześć Adolfa Hitlera i prezydenta Słowacji dr'a Tiso oraz narodu słowackiego zakończył dr Ley swe przemówienie.

PIERWSZE POSIEDZENIE SŁOWACKIEJ RADY PAŃSTWOWEJ

Bratysława, 8 sierpnia. — Konstytuujące posiedzenie słowackiej Rady Państwowej we wtorek zostało uroczyste otwarte przemówieniem prezydenta państwa dra Tiso. Prezydent nakreślił zadania Rady jako najwyższego politycznego organu kontrolującego i sądowego i nazwał ją honorową strażą narodu. Po zaprzysiężeniu członków Rady, na przewodniczącym wybrano notariusza z Tyrny dra Ravasza. Zastępcami przewodniczącego wybrano: biskupa katolickiego dra Vajtaszaka, oraz inspektora kościoła ewangelickiego w Słowacji dra Klímno.

Do Rady państwowej „chodzi m. in.: premier dr Tulka, minister spraw wewnętrznych Sano Mach, minister obrony kraju gen. Catlos, i minister sprawiedliwości dr Fritz. Jako przedstawiciel niemieckiej grupy narodowościowej został delegowany sekretarz stanu inż. Karmasin. Drugim przedstawicielem ludności niemieckiej w Radzie państwowej jest mianowany osobicie przez prezydenta państwa inspektor szkolny ze Spiżu Hitsch.

Po aresztowaniu burmistrza Montrealu

OLBRZYME OBURZENIE LUDNOŚCI W KANADZIE — HOUD BYŁ PRZECIWNY WPROWADZENIU POWSZECHNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Nowy Jork, 8 sierpnia. — Jak donoszą z Quebec (Kanada), aresztowanie nadburmistrza największego miasta kanadyjskiego Montreal, Houda, wywołało w szerokiej kółkach Kanady olbrzymie wrażenie i bardzo silne oburzenie. Houd jest od 15 lat najpopularniejszą osobistością w życiu politycznym Quebecu i cieszy się licznymi zwolennikami, głównie wśród Kanadyjczyków francuskiego pochodzenia.

Aresztowany nadburmistrz został na osobiste polecenie premiera Mackensie Kinga przewieziony do bliżej nieznanego obozu koncentracyjnego.

LIGA NARODÓW W ROWIE PRZYDROŻNYM

Genewa, 8 sierpnia. — We wtorek rano około 40-tu członków sekcji gospodarczej i finansowej Ligi Narodów, w tym Anglij, Belgowie i Holendrzy, opuścili w największej tajemnicy Genewę, udając się omnibusem komunikacyjnym do Lizbony, skąd zamierzali udać się do Stanów Zjednoczonych. Jednak w kil-

ka godzin później w pobliżu Grenoble jadących spotkał katastrofalny wypadek. W czasie wymijania tramwaju, szofer wjechał do rowu przydrożnego, przy czym ciężko obdłowany omnibus przewrócił się wśród strasliwego trzasku. Z pod sztachetki autobusu wydobyto 20 lekko i 3-ci ciężko rannych. Całe towarzystwo znajduje się obecnie w Grenoble, oczekując na jakiś pojazd, który by mógł ich przewieźć do nowej ojczyzny.

BEZRADNOŚĆ LONDYNU WOBEC SILNEGO STANOWISKA RZĄDU JAPOŃSKIEGO

Sztokholm, 8 sierpnia. — Londyn cofa się przed japońskimi groźbami odwetu, pragnąc uniknąć zaostrzenia konfliktu z Japonią, który dla Anglików byłby obecnie w najwyższym stopniu niewygodny. Angielskie represje odwetowe za aresztowanie Anglików w Japonii są ostrożnie wycyfywane, celem umożliwienia „poprawy atmosfery”. Jeden z Japończyków aresztowany w Londynie został wypuszczony na wolność i to jeszcze z pewnego rodzaju deklaracją przeproszącą, w której ministerstwo spraw wewnętrznych przyznaje, iż bliższe dochodzenia w jego sprawie nie dostarczyły odpowiedniego materiału dowodowego dla dalszego przetwarzania w więzieniu.

Każdy szczegół angielskich zarządzeń wobec Japonii zdradza, że Londyn nie chce podjąć rekawicy, zrzucając mu na Dalekim Wschodzie i że obecnie ma tylko jeden cel: cofać się i ustępować, aby w pierwszym rzędzie poświęcić się wojnie w Europie. To, że Anglia schodzi w ten sposób na równię pochyłą, jasniej poznaje się w kołach postronnych niż w samej Anglii. Sztokholmski „Svenska Dagbladet” nazywa ostatnie pogorszenie stosunków angielsko-japońskich faktem nie do naprawienia.

GANDHI OSTRZEŻA ANGLIĘ

Nowy Jork, 8 sierpnia. — Według doniesień dzienników amerykańskich miał Gandhi wystosować ponowne ostrzeżenie do Anglii, aby nareszcie zdecydowała się na udzielenie Indiom niezawisłości i by nie starała się przeciągać tej sprawy. Wschodni kongres narodowy nie chce w nieskończoność czekać na udzielenie Indiom praw wolnościowych.

STOSUNKI NIEMIECKO-SOWIECKIE MAJĄ WIELKIE ZNACZENIE DLA BAŁKANÓW

Bukareszt, 7 sierpnia. — Dziennik „Timpul” publikuje artykuł na temat mowy Molotowa, który to artykuł zasługuje na specjalną uwagę, jako że podobno wyszedł z pod pióra b. ministra spraw zagranicznych Rumunii Gafencii, który ostatnio został mianowany posłem swego kraju w Moskwie. — Nawiązując do roli Rosji sowieckiej jaka ma do spełnienia w obszarze południowo-wschodniej Europy, autor stwierdza, że zarówno w oświadczeniach Molotowa, jak i Adolfa Hitlera widoczna jest ta sama wola umocnienia w tej części Europy stosunków pokojowych. Pokojowy układ stosunków w obszarze południowo-wschodnim — kończy autor — zależy jest w wysokiej mierze od rozwoju stosunków, jakie zaistnieją między Związkiem Sowieckim a Rumunią.

GIĘŁDA LONDYŃSKA SZYKUJE SIĘ DO UCIEZKI

Sztokholm, 8 sierpnia. — W ub. tygodniu otrzymali maklerzy giełdowi w Londynie wezwanie, by możliwie jak najrychlej uporządkowali swe agendy, i aby w razie konieczności, w odpowiedniej chwili mogli swe kantory przenieść z Londynu do miast prowincjonalnych. Jak donoszą z Londynu, zarządzenie to pozostaje podobno w związku z możliwością — w razie konieczności — ewakuowania siedziby giełdy londyńskiej, która w danym razie około trzech tygodni byłaby nieczynna. Jażto prawdopodobne miejsce schronienia dla giełdy londyńskiej przewidziano leżące opodal Londynu miasto filmowe Denhem.

DOPUSZCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW O ZNACZENIU PUBLICZNYM

Kraków, 8 sierpnia. — Generalny Gubernator wydał rozporządzenie w sprawie związków na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Zarządzenie nakazuje rozwiązanie polskich związków bliżej określonych na wstępie zarządzenia, oraz zawiera postanowienia co do ich majątków. Zakładanie nowych związków nie jest zasadniczo dozwolone. Dla związków zarejestrowanych może być jednak dopuszczony wyjątek, o ile chodzi o interesy publiczny. Najmniejsza liczba członków związku, podobnie jak w Niemczech została ustalona na 7 osób. Rozwiązanie związku, który w myśl rozporządzenia ma przestać istnieć, może być cofnięte jeżeli domaga się tego interes publiczny. W końcu rozporządzenie nakazuje m. i. noszenia odznak rozwiązanych związków.

ESTONIA WESZŁA W SKŁAD ZWIĄZKU REPUBLIK SOWIECKICH

Moskwa, 8 sierpnia. — W dalszym ciągu wtorkowego posiedzenia Najwyższej Rady Sowieckiej, jakie odbyło się na Kremlu, wcielona została estońska republika radziecka do Związku sowieckiego jako równoprawna republika związkowa.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE GEN. GUBERNATORSTWA

Kraków, 8 sierpnia. — W tych dniach ukazała się nowa seria znaczków pocztowych Generalnego Gubernatorstwa. Znaczki wykonane w drukarni państwowej w Wiedniu różnobarwnym wkładem, przedstawiają budowlę z terenu Generalnego Gubernatorstwa według projektów prof. Puchingera. Na znaczkach są przedstawione: brama Floriańska w Krakowie, wieża strażnicza Zamku krakowskiego, brama Krakowska w Lublinie, dziedziniec starego Uniwersytetu z pomnikiem Kopernika i kościół Dominikański, Zamek, dziedziniec zamkowy, podcienia Sukiennic, wieża ratuszowa i kościół Mariacki w Krakowie w nocnym oświetleniu. Obok nowych znaczków, w ciągu sierpnia i września będą jeszcze przyjmowane stare znaczki z nadrukami.

O ile nowe znaczki nie będą jeszcze do nabycia w urzędach pocztowych, można je będzie nabywać na zwykłych warunkach zaliczeniowych w biurze filatelistycznym przy urzędzie pocztowym Kraków 2. Wysyłka odbywać się będzie w kolejności napływających zgłoszeń za pobraniem.

Z KRAKOWA

Wykonanie wyroku śmierci na trzech opryszkach

Sąd Specjalny w Krakowie skazał trzech bandytów na karę śmierci za napady rabunkowe, połączone z zamachem zabójczym. Są to: mieszkaniec Dąbrowy Górniczej — 26-letni Tadeusz Banas oraz mieszkańcy Łagiewnik — 26-letni Józef Tyłek i 37-letni Ludwik Matusik. Dokonali oni zuchwałych napadów rabunkowych, przy czym zamordowali 2 osoby. Wyrok został wykonany.

W Krakowie ukazuje się sprzedaży zdrowotny chleb pełno-żytny

W wyniku szeregu prób, przeprowadzonych w jednym z zakładów piekarskich w Krakowie, zarządził Wydział Wyżywienia i Rolnictwa w Urzędzie Generalnego Gubernatora wypiek pełno-żytny, doskonałego chleba, który już od dnia 6 sierpnia b. r. będzie można nabywać w sklepach piekarskich i miejscach poboru pieczywa kartkowego. Cena tego chleba kształtuje się znacznie niżej, niż ceny innych rodzajów pieczywa. Pełno-żytny chleb znajduje się w sprzedaży pod nazwą „pełno-żytny chleb hamburskiego”, a jego zaleta jest zdrowotność i niezwykła treściwość. Wypiek tego chleba znajduje się pod stałą kontrolą Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa w Urzędzie Generalnego Gubernatora.

Dwie śmiertelne ofiary wybuchu niewypału

Dwaj najstarsi wychowankowie domu ks. Boduena 7-letni Michał Nowicki, głuchoniemy i 6-letni Jan Towiecki, obaj nieznanymi rodzicami znaleźli w ogrodzie zakładu niewypału. Chłopcy odłączyli się od pozostałych dzieci i manipulując pokieciem spowodowali wybuch. Nowicki został zabity na miejscu, Towieckiego ciężko rannego w brzuch przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Sierpień
9
Piątek

Dziś: Romana M.
Jutro: Wawrzyńca
Wschód słońca o godz. 5.31
Zachód " " 20.38
Temperatura w dn. 8 b. m.
o g. 7 +21° C., o g. 10 +24° C.

Dziury aptek. Dziś, w czwartek, dn. 8 b. m., do godz. 21.30 dzurują apteki: w II-iej Alei i na Zawodzin. Jutro, w piątek, dn. 9 b. m., apteki: przy Alei Wolności i przy ul. Warszawskiej.

Żydzi przekraczają godzinę policyjną. Jak ogólnie wiadomo, w Częstochowie obowiązuje godzina policyjna 22-ga dla ludności polskiej, a 21-sza dla żydów. Ostatnio dało się zauważyć nieprzestrzeganie tych przepisów. Zwłaszcza żydzi przekraczają godzinę, wyznaczoną dla nich, i urządzają sobie spacery. Tego rodzaju lekkomyślność jest niedopuszczalna.

Sprzeniewierzenia danych na przechowanie towarów. Michał Lichański powierzył Janowi Czarze i Bieńkowi skórkę na zrobienie 4 par obuwia, na co wymienieni chętnie się zgodzili. Jednak dotychczas do przyjętego zamówienia nie zastosowali się, gdyż obuwia nie zrobili, a otrzymaną skórkę sobie przywłaszczyli.

W innym podobnym wypadku Cecylia Kolor jeszcze podczas wypożyczenia na przechowanie 19 par pończoch Katarzynie Chodyńskiej, która z chęcią je przyjęła, a następnie przywłaszczyła sobie gdyż zwrócić ich teraz nie chce.

Wobec tego wymienieni zwrócili się o pomógł do policji.

Nieznany amator warzyw. Wincenty Krzyżaniak zameldował policji, że jakiś nieznany amator warzyw systematycznie dokonuje kradzieży ulubionych warzyw z jego ogrodu przy szkole w Parku Narutowicza.

Z sali sądowej. Sąd Grodzki w Częstochowie rozpatrywał sprawę Walerii Szuster, lat 55, Marii Foltarz lat 48 i Marii Kunickiej lat 37 zamieszkałych w Częstochowie, oskarżonych o przywłaszczenie garderobii bielizny i innych rzeczy domowych. Akt oskarżenia zarzucał Walerii Szuster, że w dniu 10 września 1939 r. zabrała na szkodę Stefani Skupień frankę, suknię

i narzutkę, wartości kilkudziesięciu złotych. Maria Foltarz była oskarżona, że w tymże dniu zabrała na szkodę Stefani Skupień palto zimowe, garnitur męski, kamizelkę męską, parasolkę, fartuch, maglownik, kawalek materiału, lichtarz srebrny, 2 muszle oraz garnek kuchenny z pokrywką łącznej wartości około 700 złotych.

Dalej oskarżono Marię Kunicką, że 10 września 1939 r. zabrała na szkodę Stefani Skupień frankę, kalesony i serwetę wartości kilkudziesięciu złotych. Na rozprawie w dniu 29 lipca 1940 r. oskarżona Waleria Szuster przyznała się do winy, wyjaśniając, że suknie i inne rzeczy zabrała w dniu 10 września 1939 r. z mieszkania poszkodowanej, kiedy tam sprzątała. Do tej roboty była wzwana razem z innymi kobietami.

Oskarżona Maria Foltarz przyznała się do winy i wyjaśniła, że w mieszkaniu poszkodowanej Skupień sprzątała razem z innymi kobietami. Leżały tam różne rzeczy na podłodze. Kazano im te rzeczy usunąć z podłogi. Wobec tego wiele rzeczy zabrała i przyniosła do swego domu.

Oskarżona Maria Kunicka przyznała się do winy, że też zabrała rzeczy z mieszkania poszkodowanej.

Poszkodowana Stefania Skupień zeznała, że w dniu 1 września 1939 r. wyjechała z Częstochowy, pozostawiając w mieszkaniu wszystko spakowane w celu przeprowadzenia się do Włocławka. Kiedy powróciła w mieszkaniu swym stwierdziła różne braki, a wśród nich garderobii, bielizny i innych rzeczy domowych. Dowiedziała się, że to wszystko zabrały oskarżone.

Wobec tego Sąd postanowił Walerię Szuster, Marię Foltarz i Marię Kunicką uznać winnymi przywłaszczenia cudzej własności i skazał Marię Foltarz na 1 rok więzienia, zaś Walerię Szuster i Marię Kunicką po 3 miesiące więzienia.

Kradzież w budynku szkolnym. Edmund Stepien zameldował policji, że w nocy na 3 b. m. nieujęci dotychczas reżymieszkowie po uprzednim wybieniu szyb w oknie dostali się do wnętrza szkoły powszechnej przy ul. Olsztyńskiej i tam zdjeśli obicie skórzane ze skrzyni gimnastycznej i koźła do ćwiczeń i z tym łupem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Ubywa ludności w naszym mieście

Ruch ludności w mieście Częstochowie w pierwszym półroczu 1940 r. przedstawiał się następująco w poszczególnych parafiach:

W parafii kościoła św. Zygmunta, liczącej 20.000 parafian, było urodzeń płci żeńskiej 132, płci męskiej 166, razem 298; zgonów dziewczynek 41, chłopców 37, kobiet 109, mężczyzn 134, razem 321; ślubów 129, a więc przyrostu naturalnego nie ma, natomiast jest ubytek o 23 z powodu większej ilości zgonów.

W tym samym czasie 1939 r. było urodzeń 341, zgonów 197, ślubów 121, zatem w I półroczu 1940 r. liczba urodzeń zmniejszyła się o 43, ilość zgonów natomiast zwiększyła się o 124 i ślubów było więcej 8.

W parafii kościoła Najświę. Rodziny, liczącej 22.000 parafian, było urodzeń płci żeńskiej 78, płci męskiej 109, razem 187; zgonów dziewczynek 12, chłopców 17, kobiet 85, mężczyzn 92, razem 206; ślubów 101, a więc przyrostu naturalnego nie ma, natomiast jest ubytek o 19 z powodu przewagi zgonów.

W tym samym czasie 1939 r. było urodzeń 236, zgonów 194, ślubów 120, zatem w I półroczu 1940 r. ilość urodzeń zmniejszyła się o 49, zgonów natomiast zwiększyła się o 12 i ślubów mniej o 19.

W parafii kościoła św. Jakuba, liczącej

10.000 parafian, było urodzeń płci żeńskiej 35, płci męskiej 37, razem 72; zgonów dziewczynek 10, chłopców 14, kobiet 65, mężczyzn 62, razem 151; ślubów 44, a więc przyrostu naturalnego nie ma, jest natomiast ubytek o 79 skutkiem większej ilości zgonów.

W tym samym czasie 1939 r. było urodzeń 60, zgonów 42, ślubów 31, zatem w I półroczu 1940 r. ilość urodzeń zwiększyła się o 12 i zgonów zwiększyła się o 109, a także ślubów było więcej o 13.

W parafii kościoła św. Barbary, liczącej 9.200 parafian, było urodzeń płci żeńskiej 93, płci męskiej 72, razem 165; zgonów dziewczynek 16, chłopców 11, kobiet 58, mężczyzn 57, razem 149; ślubów 49, a więc przyrost naturalny jest o 22.

W tym samym czasie 1939 r. było urodzeń 210, zgonów 180, ślubów 85, zatem w I półroczu 1940 r. urodzeń zmniejszyło się o 45, również zmniejszyło się zgonów o 37, a także ślubów było mniej o 36.

W parafii kościoła św. Antoniego, liczącej 7.400 parafian było urodzeń płci żeńskiej 35, płci męskiej 45, razem 80; zgonów dziewczynek 10, chłopców 6, kobiet 30, mężczyzn 40, razem 86; ślubów 27, a więc przyrostu naturalnego nie było, zmniejszyła się natomiast ilość o 6 z powodu przewagi zgonów.

W tym samym czasie 1939 r. było urodzeń 90, zgonów 50, ślubów 32, a zatem w I półroczu 1940 r. liczba urodzeń zmniejszyła się o 10, ilość zgonów natomiast się zwiększyła o 36 i ślubów było mniej o 5.

W parafii kościoła św. Rocha, liczącej 9.054 parafian, było urodzeń płci żeńskiej 57, płci męskiej 68, razem 125, zgonów dziewczynek 12, chłopców 20, kobiet 39, mężczyzn 62, razem 139; ślubów 47, a więc przyrostu naturalnego nie było, jest natomiast ubytek 8.

W tym samym czasie 1939 r. było urodzeń 113, zgonów 79, ślubów 37, a zatem w I półroczu 1940 r. urodzeń zwiększyło się o 12 i zgonów zwiększyło się o 54, a także i ślubów było więcej o 10.

Razem w trzech wymienionych 6-ciu parafiach, liczących 77.754 parafian, było urodzeń płci żeńskiej 430, płci męskiej 497, razem 927; zgonów dziewczynek 101, chłopców 105, kobiet 387, mężczyzn 447, razem 1.040; ślubów 397, a więc przyrostu naturalnego nie było, natomiast okazał się ubytek w ilości 118 skutkiem przewagi zgonów.

W tym samym czasie 1939 r. było urodzeń 1.050, zgonów 742, ślubów 427, a zatem w I półroczu 1940 r. liczba urodzeń zmniejszyła się o 123, natomiast zgonów zwiększyła się o 298, także i ślubów mniej było o 80.

W parafii kościoła Ewangelickiego, liczącej 1.200 parafian, było urodzeń płci żeńskiej 2, płci męskiej 6, razem 8; zgonów dziewczynek 3, chłopców 1, kobiet 6, mężczyzn 7, razem 17; ślubów 8, a więc przyrostu naturalnego nie było, natomiast ubytek 9.

W tym samym czasie 1939 r. było urodzeń 8, zgonów 9, ślubów 6, zatem w I półroczu 1940 r. urodzenia nie uległy zmianie, natomiast ilość zgonów zwiększyła się o 8 i ślubów więcej było o 2.

Ogółem w 7-miu parafiach, liczących 78.954 parafian, było urodzeń płci żeńskiej 432, płci męskiej 503, razem 935; zgonów dziewczynek 104, chłopców 106, kobiet 393, mężczyzn 454, razem 1.057 i ślubów 405, a więc przyrostu naturalnego nie ma, ponieważ ubytek przeważa o 122 skutkiem zgonów.

W tym samym czasie 1939 r. było urodzeń 1.038, zgonów 731, ślubów 453, a zatem w I półroczu 1940 r. ilość urodzeń zmniejszyła się o 123, natomiast zgonów zwiększyła się o 806 i ślubów o 28.

W gminie żydowskiej, liczącej 26.548 osób, było urodzeń płci żeńskiej 85, płci męskiej 101, razem 186; zgonów dziewczynek 11, chłopców 21, kobiet 135, mężczyzn 129, razem 266; ślubów 128, a więc przyrostu naturalnego nie było, gdyż ubytek przeważał o 110 zgonów.

W tym samym czasie 1939 r. było urodzeń 149, zgonów 135, ślubów 160, a zatem w I półroczu 1940 r. ilość urodzeń zwiększyła się o 37, zwiększyła się i zgonów o 161, zmniejszyły się tylko śluby o 32. Jak wyżej zamieszczono, na ogólną ilość 78.954 chrześcijan przypada urodzin 935, co wynosi 1,2 proc., zgonów 1.057, co równa się 1,3 proc. i ślubów 405, a więc 0,5 proc.

Na ogólną ilość 26.548 żydów przypada urodzeń 186, co wynosi 0,7 proc., zgonów 296, co równa się 1,11 proc. i ślubów 128, co stanowi 0,48 proc.

Ze statystyki powyższej wynika brak przyrostu naturalnego, a raczej widoczny jest ubytek ludności z powodu przewagi zgonów.

Zjawisko to tłumaczyć należy przede wszystkim długotrwałymi silnymi mrozami, które skutkiem niedostatecznego opalania mieszkań wpłynęły na znaczny wzrost przebieżli i śmiertelności niemowląt, dzieci i starców. Drugą przyczyną — to złe odżywianie, drożyzna oraz trudności w nabywaniu artykułów spożywczych. Przykre warunki materialne przyczyniły się również do mniej intensywnego leczenia osób chorych i starców, których śmierć wpłynęła także częściowo na ten niormalny stosunek przyrostu naturalnego do ubytku ludności.

Ogłaszając się przyczyniacie się do ożywienia życia gospodarczego

NA DEWOCJE, ZABAWKI, KRAMARSTWO, DROBIAŻKI METALOWE i t. p.

Przyjmie wyłącznie zastępstwo, skład, dowiaduje się kupiec. Posiada odbiorców w pięciu powiatach. Proszę podawać: Henryk Moryn, ZAMÓŚĆ, ul. Piłsudskiego 15. 5 B

NACZYCIELKĘ z niemieckim i muzyką oraz przygotowanie do II kl. gimn. poszukuje. Zgłoszenia „Kurier” pod „naucezcielka”. 2769

DO SPRZEDAŻY wóz jednokony lekki. Wiadomość ul. Złota Nr. 4 — Ludwiszewski. 2773

PLACE DO SPRZEDAŻY z majątku Młodowsy. Wiadomość u pana Stefana Pórolki, Radomsko, Limanowskiego 33.

PIESK „ratherek” młody do sprzedania. Śląska 4, Barbarski. 2776

RYMARZ, lat 49, poszukuje pracy. Chętnie wyśle swój majątek. Oferty „Kurier” pod „Rymarz”. 2761

WENTYLATORY KUZIENNE „ZEPHIR”. Lekki bieg, silna budowa, niska cena. Częstochowa, skład metal. Aleja 3. Radomsko Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe. Wyłącznie na inne miasta do oddania. Zgłoszenia Radomsko, skrytka pocztowa 9. 4 B

ZŁOTO, SREBRO. przedmioty wartościowe, ubiory wszelkie kupuje za gotówkę. II Aleja 42, m. 12. 2719

Częstochowski Skład Naczyni Kuchennych

H. MANDEL

Częstochowa, Al. Maryi Panny Nr. 3

dostarcza po korzystnych cenach:
garnki, czajniki, miski, talerze, wiadra,
maszynki do mięsa, latarnie, zgrzebła
oraz inne wyroby emaliowane i żeliwne dla kuchni i gospodarstwa.

ZAKŁAD OCZYSZCZANIA NIERUCHOMOŚCI ul. Najświę. Maryi Panny 35, telefon 10-18. **WYWOZI ŚMIECI,** gruz, przewoź węgla oraz załatwia transporty wszelkiego rodzaju. Biuro czynne w godz. 9-12 i 15-18. 5.619

ZAKŁAD ŚLUSARSKI Sułkowskiego 10, przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa. Posiada wszelkie narzędzia do pleców — truchem. 2717

ZOBOWIĄZANO dwóch osobisty na dworzec kolejowy w Częstochowie wydanym w Dąbrowie Górniczej na nazwisko Eugeniusz Miszczyk, Pańskiego 63. 2782

ZOBOWIĄZANO przepustkę wydaną z fabryki „Częstochowlanka” na nazwisko Wójcik, Doroja, Szczyrby Nr. 23. 2777

UWAGA CZYTELNICY!
Ze względów technicznych prosim:
o nadsyłanie ogłoszeń do niedziel-
nego wydania najpóźniej do soboty,
godziny 9-ej rano

JAPOROZY W WIEZIENIU LONDYSKIM

Sztokholm, 8 sierpnia. — Londyński korespondent dziennika „Nya Dagligt Allehanda” donosi swej redakcji, że dopiero obecnie podano do wiadomości, iż od dnia 10 lipca (!) br. przebywa w więzieniu Brixton pewien Japorozy (Katachirowicz) z działu bankowości. Władze angielskie aresztowały w dniu 13 lipca również jego żonę. Dotychczas nie podano do wiadomości przyczyn, które skłoniły władze brytyjskie do wzięcia małżonków japońskich.

Niezawodnie jest to swego rodzaju „odszkodowanie” za przeprowadzone w ciągu ubiegłego tygodnia aresztowania szpiegowskich agentów „Secret Service” na terenie Japonii. Dla brytyjskiego ministerstwa kłamstw będzie ten akt gwałtu usprawiedliwiającym.

112.000 ŻYDÓW OPUSCIŁO RUMUNIE

Bukareszt, 8 sierpnia. — Ministerstwo spraw wewnętrznych Rumunii zaprzeczyło jakoby czyniono jakiegokolwiek trudności uchodźcom rumuńskim, a w szczególności żydom, powracającym na teren Besarabii. Jako dowód, przemawiający przeciwko temu, ministerstwo załomumikowało, że do dnia 4 sierpnia r. opuściło Rumunię 112.000 uchodźców, którzy powrócili do Besarabii.

ROBUDOWA KOLEI BELGIJSKICH

Berlin, 8 sierpnia. — Belgijskie towarzystwo kolei żelaznych komunikuje obecnie, że uruchomiono ponownie przeszło 1000 km belgijskiej sieci kolejowej. Dalsze odcinki kolejowe zostaną oddane do komunikacji w pierwszej połowie sierpnia i należy się liczyć z tym, że cała sieć kolejowa w większej części zostanie odbudowana w ciągu września, tak, że zaopatrzenie w niezbędne artykuły jak węgiel, ziemniaki itd. nie dozna przeszkód. Szybka odbudowa belgijskiej sieci kolejowej jest wynikiem wspólnych wysiłków czynników niemieckich i belgijskich. Na około 200 zniszczonych kolejowych mostów żelaznych 40 głównych mostów naprawy oddziały pionierów niemieckich, podczas gdy belgijskie towarzystwo kolei żelaznych wzięło na siebie odbudowę 160 mniejszych mostów. W chwili obecnej pracuje się nad naprawą 110 mostów, z których 4-5 naprawia się przeciętnie dziennie.

GRATULACJE ADOLFA HITLERA Z OKAZJI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI BOLIWII

Berlin, 8 sierpnia. — Adolf Hitler przesłał telegraficznie gratulacje prezydentowi republiki Boliwii z okazji święta niepodległości tego kraju.

PORACHUNEK FRANCJI Z PRZESTĘPCAMI WOJENNYMI

Genewa, 8 sierpnia. — Utworzony ostatnio najwyższy trybunał francuski urzędował będzie w miejscowości Riom, oddalonej 20 km na północ od Clermont Ferrand. Aczkolwiek pierwsza sesja trybunału została postanowiona na dzień 8 sierpnia, to jednak w miarodajnych kołach liczą się z przesunięciem tego terminu o kilka dni, bowiem przygotowania nie zostały jeszcze ukończone. Dokładny termin otwarcia Trybunału ma być podany drogą dekretu rządowego.

W dalszym ciągu agencja Havasa donosi, że akt oskarżenia nie będzie się ograniczał jedynie tylko do pewnego okresu, lecz obejmie całokształt zagadnień, które dogrowadziły do wypowiedzenia wojny, a więc obejmie okres poprzedzający wybuch wojny. Rozgłoszenie francuskie donosiły już o trzech rodzajach obwinionych, którzy odpowiadają będą przed Najwyższym Trybunałem Są to mianowicie:

- 1) Politycy, którzy od dłuższego czasu czynili przygotowania do wybuchu wojny.
- 2) Osobistości, które bezpośrednio wywołały wybuch wojny i przyczyniły się do jej wypowiedzenia bez uprzedniego zwracania się o opinie narodu, względnie jego przedstawicieli.
- 3) Osoby wojskowe, które nie stanęły na wysokości zadania w kwestii przypisania wojskowego i kierownictwa działań wojennych.

Minister spraw wewnętrznych Marquet zakomunikował „Petit Parisien”, że osądzenie winowajców nastąpi według „wszelkich zasad prawa”, bez uciekania się do srogości, niemniej jednak bez skrupułów.

Marszałek Rzeszy Niemieckiej — Herman Goering

CZŁOWIEK I DZIEŁO — KOMENDANT ESKADRY BARONA V. RICHTHOFEN — TWÓRCA NIEMIECKIEGO LOTNICTWA I NOWOCZESNEGO SYSTEMU STRATEGICZNEGO

Pierwszy marszałek państwa wielkoniemieckiego, pierwszy mąż, udekorowany krzyżem Krzyża Żelaznego, głównodowodzący lotnictwa niemieckiego, kierownik planu czteroletniego i premier Herman Goering, rozbudowa i wprowadzeniem do wojny broni powietrznej położył największe zasługi około zwycięstwa r. 1940. Uznała to i zagranica, nawet Francja i Anglia. Wśród narodu niemieckiego marszałek Goering, obok Kanclerza Hitlera, jest najpopularniejszą osobistością. Ludność na ogół nie odbarza go wszystkimi jego tytułami, lecz mówi o nim z tklwym szacunkiem, jako o „Hermanie”. W urzędach i ministerstwach natomiast gdy o nim mowa, tytułuje go się krótko „marszałkiem Niemiec”.

Kanclerz Hitler sam niejednokrotnie podkreślał zasługi Goeringa, najdobitniej w swojej ostatniej mowie z 19 lipca, gdy oznajmił mianowanie go marszałkiem Rzeszy. Tytuł taki dotychczas w Niemczech nie istniał.

Najwyższym odznaczeniem zaszczytów Kanclerz Hitler obecnego marszałka, już na początku wojny, oświadczając w swojej ówczesnej mowie w Reichstagu, że Herman Goering ma być jego pierwszym następcą.

Dzisiejszy Marszałek Rzeszy, zanim wystąpił na arenie politycznej, był oficerem. Urodził się w Rosenheim w Bawarii, 12 stycznia 1893 r. jako syn urzędnika pruskiego w Lotaryngii. Ojciec Marsz. Goeringa od r. 1885 współpracował przy organizacji kolonii niemieckich, jako pierwszy komisarz rządu w Afryce południowo-zachodniej. Rodzina Goeringów jest pochodzenia westfalsko-dolnosaskiego. Herman Goering wychowywał się w Rosenheim, potem we Frankonii i w Tyrolu. Gimnazjum skończył w Fuertth i Aushach (w pobliżu Norymbergii) następnie zaś wstąpił do szkoły kadetów w Karlsruhe, wreszcie do głównej szkoły kadetów w Gross Lichterfelde pod Berlinem.

Już w październiku 1914 r. znalazł się w szeregach lotników niemieckich, służąc początkowo jako obserwator, a od maja 1915 r. jako pilot. Od roku 1916 został przeniesiony do eskadry myśliwskiej, w której jako wyjątkowo uzdolniony pilot odnosił wielkie sukcesy. W tym czasie odniósł również ciężkie rany. Po wyleczeniu się mianowany został komendantem eskadry. Marszałek Herman Goering jest jednym ze słynnych lotników niemieckich z okresu wielkiej wojny i posiada zaszczytne odznaczenie „Pour le merite”. Od czerwca 1918 roku był ostatnim komendantem eskadry barona v. Richthofen i spoglądał na historyczny moment rozbrojenia armii niemieckiej. Wówczas to wobec swoich przyjacieli złożył następujące oświadczenie: „Dumni z tego, czegośmy dokonali, będziemy się i nadal trzymali razem. Nie spocznie, towarzysze, dopóki eskadra nasza i lotnictwo niemieckie nie powrócą do życia.”

W randze kapitana-pilota podał się Goering do dymisji. W r. 1919 zajął sta-

nowisko cywilnego lotnika i doradcy w sprawach lotniczych w Danii. Następnie przeniósł się do linii lotniczych „Svenska Lufttrafik” i pracował w Sztokholmie. Tam ożenił się z Dunka, Karin Fock, która zmarła w r. 1931 w Niemczech.



Studiując w Monachium ekonomicznie społeczną i historię Herman Goering spotkał już w roku 1922 Adolfa Hitlera. Po jednym z pierwszych zgromadzeń nieznaney wówczas nikomu partii narodowo-socjalistycznej rozpoczął z zapalem walkę o nowy ład w Niemczech, wierząc, że w czyn będzie mógł wprowadzić swoje słowa z r. 1918. Adolf Hitler powierzył mu utworzenie oddziałów S. A. W tym charakterze Goering siedzi przy boku dzisiejszego Kanclerza Wielkich Niemiec podczas marszu do hali wzdłuż w Monachium w r. 1923, kiedy to odniósł ciężką ranę i został przewieziony przez granicę austriacką do Tyrolu. Niebawem został wybrany posłem do Reichstagu i zamieszkał w Berlinie. W okresie walk ideowych niezmordowanie działał dla dobra partii i z polecenia jej wozda prowadził rokowania z berlińskimi przedstawicielami rządu. Po wielkim zwycięstwie partii został prezydentem Reichstagu, którą to godność obok wielu innych, zachował do dnia dzisiejszego.

Po przejściu władzy w ręce Hitlera objął jeszcze tego samego dnia komisariat lotnictwa i komisariat dla Prus, krótko potem teke ministra lotnictwa i premiera pruskiego.

Pamiętne jest jeszcze jego ostre wystąpienie po pożarze gmachu Reichstagu. Aby dokonać odbudowy broni powietrznej, został najpierw generałem piechoty, aż do chwili, gdy na wiosnę 1935 r. po zerwaniu pet, mógł objąć dowództwo nad nowoutworzonym lotnictwem. Stworzył broń powietrzną nieja-

ko z niczego. Współpracownik jego Gritzbach, w książce swojej zaznacza, że wówczas rozporządzało tylko nielicznymi maszynami cywilnymi. W najtrudniejszych warunkach więc Herman Goering spełnił swoje przyrzeczenie z listopada 1918 r.

W związku z odbudową lotnictwa i całego uzbrojenia Herman Goering objął następnie w r. 1936 kierownictwo nad planem czteroletnim. Jego energii i umiejętności dobierania sobie współpracowników, jego śmiałości w rozstrzygnięciu także zagadnień gospodarczych należy zawdzięczać, że Niemcy w tej wojnie oparły się blokadzie. Jemu podlega całe życie gospodarstwa Niemiec, łącznie z rolnictwem i przemysłem zbrojeniowym. Oprócz tego odbywał liczne rokowania w Rzymie, Budapeszcie, Sofii i Warszawie na temat polityki zagranicznej. Od r. 1935 jest też najwyższym lenicznym i łowczym państwa.

Przy tworzeniu tajnej rady gabinetowej 4 lutego 1938 r., Kanclerz Hitler powołał Goeringa również i do najwyższego gremium dla załatwiania spraw zagranicznych i zamianował go generałem marszałkiem polnym. W czasie wojny działalność jego obejmuje wszystkie dziedziny. Z namyślnym umiłowaniem uwielbia go zwłaszcza lotnictwo wojenne. Na wszystkich widowniach wojny, na których lotnictwo wchodziło w akcję, osiągało ono prze-

wagę w powietrzu i odgrywało rolę decydującą. Dalekosieżne plany, przygotowywanie najbardziej nowoczesnych formacji bojowych, jak strzelcy spadochronowi, wojska desantowe i bombowce nurkujące są dziełem Goeringa.

Ludność Niemiec uwielbia go. Kiedyś, po uroczystym przemówieniu zdarzyło się, że jeden ze słuchających go robotników, ujął swego Marszałka za ramiona i rzekł: — „Człowieku, Hermanie, jesteś dzielnym chłopem...”

Sam powiedział kiedyś: — „Pokolenie nasze ma szczęście i pewność, że jest wybrane do tego, żeby następnym pokoleniom ułatwić i upiększyć życie. Nie byłibymy mężami żadnymi czynów, gdybyśmy tego szczęścia nie pochwycili. Historia bardzo rzadko go udziela.”

Goering jest wrogiem biurokracyzmu i nie czyta raportów o objętości większej niż cztery strony maszynowego pisma.

„Jeżeli urzędnik nie potrafi wyjaśnić swego stanowiska na dwóch albo trzech stronach, to jest do niczego” — mówi marszałek.

Jego miejscem pracy był w czasie pokoju pełen podarunków i upominków dom obok ministerstwa lotnictwa, woli jednak swą siedzibę leśną Karinhall. Obecnie, w czasie wojny, pracuje najczęściej w kwatery głównej lotnictwa wojennego.

Druga jego małżonka, Emma Goering, którą zaślubił w r. 1935, cieszy się tą samą popularnością, co marszałek. Hitler jest ojcem chrzestnym ich córeczki, Eddy.

REFORMA ROLNA NA LITWIE

Kowno, 8 sierpnia. — Realizacja podziła ziemi w republice litewskiej należacej obecnie do Z. S. R. R. ma zostać zakończona do 1 września, jak oświadczył przewodniczący komisji podziła ziemi litewskiej republiki sowieckiej. Ogółem gotowych do parcelacji jest 560 tys. ha ziemi, z czego mają być tworzone przede wszystkim gospodarstwa 10 ha-owe. W pobliżu miast i na terenach szczególnie urodzajnych wielkość nowych gospodarstw ma być ograniczona do 5 i 10 ha. Połowę podań o przydział ziemi już dotychczas uwzględniono. Zawiązanie reszty podań ma nastąpić w najbliższych dniach.

ŁOTWA REPUBLIKA ZWIĄZKOWĄ Z. S. R. R.

Moskwa, 8 sierpnia. Na jednym z ostatnich posiedzeń Najwyższej Rady So-

wietów uchwalono przyjęcie Łotwy jako 15-jej republiki związkowej w skład Związku Sowietów.

KATASTROFALNY POŻAR LASÓW W FINLANDII

Helsinki, 8 sierpnia. — Z północno-fińskiej dzielnicy Oosterbotten donoszą o olbrzymich pożarach obszarów leśnych. Według informacji ministerstwa leśnictwa, tysiące hektarów drzewostanu leśnego padło ofiarą katastrofalnego ognia. Datą nie udało się zlokalizować pożaru.

JAPONIA ZABIEGA O PATENT „BUNA”

Tokio, 8 sierpnia. — Ze względu na to, że w czasie wojny europejskiej ująwniła się wyraźna przewaga sztucznej gumy nad gumą naturalną, rząd japoński doszedł do przekonania, iż będzie zmuszony podjąć produkcję sztucznej gumy — bisze „Niczi Niczi”. Dziennik

donosi, że rząd polecił towarzystwu Manchudial Csemical Industrial Comp. podjąć rokowania z koncernem niemieckim I. G. Farben w sprawie zakupu praw patentowych na produkcję „Buna”.

ZARZĄDZENIA ANTYŻYDOWSKIE W SŁOWACJI

Bratysława, 8 sierpnia. — Według zapowiedzi słowackiego ministerstwa spraw wewnętrznych w najbliższym czasie nastąpi odebranie praktyki wszystkim żydom słowackim adwokatom na Słowaczczyźnie. Ponadto w przygotowaniu jest zarządzenie w sprawie rewizji i nowego uregulowania obywatelstwa żydów w Słowacji. — Wreszcie wszyscy emigranci, którzy po utworzeniu państwa słowackiego z powodu politycznych przyczyn kraja, mają zostać pozabawieni obywatelstwa, a ich majątki mają ulec konfiskacie na rzecz państwa.

PSYCHOANALITYK

Po rozegraniu partii szachów zasiedliśmy jak zwykle do czarnej kawy, gawędząc swobodnie. Po chwili przyjaciel mój zszedł na temat psychoanalizy i zaznaczył:

— Wiesz, że od dłuższego czasu zajmuję się psychoanalizą i doszedłem do poważnych rezultatów. Dziś już kobieta przestała być dla mnie sfinksem, a nawet najgłębszych swych myśli nie jest w stanie zataić przede mną. Przekonałem się o tym na własnej mojej żonie.

Oto przed kilku dniami przebudziłem się w nocy i zauważyłem, że żona moja śpi w niezwyklej pozycji. Dłonie miała zaciśnięte i wysunięte przed twarz, przypuszczając, że to był przypadek, lecz następnych nocy widziałam ją w tej samej pozycji. Wyobraź sobie moje zdziwienie.

Uśmiechasz się ironicznie, lecz ty jesteś laikiem w tych sprawach. Pozycja śpiącego człowieka jest dla nas psychoanalityków kluczem do stanu duszy, w jakim się w tym czasie człowiek znajduje.

— Jak to, pozycja śpiącego człowieka pozwala wam przynajmniej jego myśli?

— Tak, w tym wypadku możemy się o nim więcej dowiedzieć niż sam wie o sobie. Czy zaobserwowałeś kiedy śpiące dziecko? Leży w takiej pozycji jakby chciał objąć cały świat. Dorosli przyjmują zazwyczaj inną pozycję podczas snu. Człowiek bojaźliwy śpi skurczony, twarzą do ściany. Człowiek o nieczystym sumieniu ma kołdrę zarzuconą na głowę i sen niespokojny. Szczery, dobry charakter śpi „rozrzucony” na całym łóżku, ma zazwyczaj twardy sen i wyraz twarzy pogodny. Erotoman obejmuje mocno i przyciska do twarzy poduszkę, a sen ma nerwowy. W końcu ten, który stara się coś ukryć, zataić, trzymając ręce przed twarzą jakby chciał się zasłonić przed wnikliwym spojrzeniem obserwatora.

Czy teraz mnie zrozumiałeś? Doszedłem do przekonania, że Lucyna coś ukrywa przede mną. Postanowiłem za wszelką cenę przynajmniej tę zagadkę i dlatego Lucyna stała się obiektem moich dociekań psychoanalitycznych.

— Uważam, że popamiętałeś nietykając żonę... i cóż dalej?

— W kilka dni po moim odkryciu, zastałem żonę siedzącą przy oknie, tak zamysłoną, że nie spostrzegła nawet mego wejścia. Zagadnąłem ją zniemacka.

— O czym myślałaś teraz kochanie? Odwróciła głowę, spojrzała na pół przytomnie, uśmiech zakłopotania pojawił się na jej ustach, wrzeszcząc ociągając się powiedziała, „Myślałam właśnie o tym, że Halina robi większe postępy w grze w szachy aniżeli w śpiewie”.

Muszę zaznaczyć, że pani Halina jest żoną d-ra W. i że jesteśmy z nimi w przyjaźni. Pani Halina bierze u mnie lek-

cje śpiewu. Jestem, jak ci wiadomo, zapalonym graczem w szachy. Okazało się, że Halina gra również namietnie w szachy i tak się już utarło, że po lekcji śpiewu rozgrywamy z nią partie szachów, która się czasem przeciąga do późnego wieczora. Żona moja jednak nie pojmuje, jak można godzinami siedzieć nad szachownicą. To też rzadko nam kibicuje i zazwyczaj w tym czasie zatapia sprawunki i odwiedza znajomych.

Otóż tym jednym zdaniem żona moja zdradziła mi swoją tajemnicę. Po prostu podejrzewa, że mnie łączy z panią Haliną bliższy stosunek i że ją zdradza.

Dziś właśnie utwierdziłem się w moim przekonaniu.

— Jakim sposobem?

— Zastawiłem na żonę pułapkę. Dziś rano napisałem do d-ra W. list tej treści: „Kochany przyjacielu. Byłoby mi bardzo miło, gdybyśmy jutrzejszy wieczór spędzili razem. Cieszę się na wasze przybycie, gdyż liczę, że nie odmówisz mi prośbie itd”. List ten dałem mojej żonie do przeczytania z prośbą o szybkie wysłanie.

Jest poniekąd prawem psychologicznym, że o poleceniach, które dla nas są przykre, zapominamy, lub też odkładamy je na później. Przy obiedzie zapytałem żonę, czy wysłała mój list. Odpowiedziała mi na to z pewnym wahaniem „tak”. Naturalnie zrozumiałem, że go nie wysłała. I oto przed twoim przyściem wstąpiłem do jej pokoju i zobaczyłem mój list do d-ra W.

— I co zrobiłeś z listem?

Małżeństwa na Nowej Gwinei

Nie można powiedzieć, aby szczęśliwi narzeczeni na holenderskiej Nowej Gwinei mieli życie łatwe i przyjemne. Raczej, kosztowne i wysoce utrudnione.

Dobrze dzieje się tylko wodom Papuasów, którzy mają prawo do kilku naraz własnych żon, a poza tym — obławiają się znakomicie perłami w każdym wypadku, w którym jakkolwiek mężczyzna danego plemienia zdradził chęć do stanu małżeństwa.

Młody kandydat na męża ma przed sobą wiele dziwnych kłopotów, zanim w końcu dojdzie do ponuznienia z męską częścią rodziny narzeczonej i zdobędzie wreszcie żonę.

Młody człowiek musi postarać się najpierw o odpowiednią liczbę pereł, taką bowiem monetą płacić trzeba za przyszłą małżonkę. Część tych pereł dostaje wódz plemienia, który w zamian — laskawie zezwala na ślub młodej pary.

Naturalnie przy tej okazji wódz stara się wyciągnąć jak najwięcej i jak najkрупniejsze perełki. Perełki ofiarować trzeba także rodzicom panny młodej, co również nie odbywa się bez targu.

Jeżeli rodzice nie odeślą przesłanych przez narzeczonego pereł, — znaczy to, że młody człowiek został przyjęty.

— Mam go przy sobie. Lecz zastanawiam się co mam z nim uczynić. Z jednej strony nie bardzo mi się uśmiecha spędzenie wieczoru w towarzystwie państwa W. Z drugiej jednak strony robienie tego rodzaju wiewsekcji na kobiecie jak na królika, jest niezmiernie interesujące.

— Pastwiesz się nad własną żoną! Ja na twoim miejscu starabym się unikać pani Haliny i zaoszczędzić żonie przykrości.

Przyjaciel mój uśmiechnął się pobłażliwie i rzekł laskawym tonem. — Wobec tego zniszczę ten list, a żonie powiem, że się rozmyśliłem.

Powolnym ruchem rozzerwał kopertę, lecz nie zdążył jeszcze zniszczyć listu, kiedy otworzyły się drzwi. W rozrządzeniu usnął list, trzymany w ręku do mojej kieszeni.

Pani Lucyna weszła w przesłanej piżamie z uśmiechem na ustach i rzekła: „Czesławie, chciałabym z tobą pomóc w sprawie niecierpiącej zwłoki. — Czy możesz mi poświęcić trochę czasu?”

Nie pozostawało mi nic innego jak ułotnić się. Po powrocie do domu rozmyślałem jeszcze długo nad niezwykłym darem psychoanalityków. Sięgnąwszy przypadkiem do kieszeni znalazłem tam list mojego przyjaciela odruchowo rozwinąłem go i przebiegłem oczami. Pod listem znalazłem dopisek skreślony kobiecą ręką:

„Najdroższy. Rozumie się, że odmówisz. Wszak jutrzejszy wieczór należy do nas. Serdecznie caluję... Twoja Lucy”

Straciłem wiarę w psychoanalizę, natomiast mój sąd o kobietach pozostał niezmienny.

Smalec

Wobec tego, że masło jest obecnie bardzo drogie, zastępuje się je często smalcem tak w kuchni, jak i przy stole. Można i tu przy gotowaniu wprowadzić małą odmianę, z której niejedna z pań będzie zadowolona.

Śloninę okrojona ze skórki przemieł niezbyt miarko przez maszynkę do mięsa. Topić na wolnym ogniu, po czym odcedić połowę czystego smalcu, który użyje się w kuchni do kraszenia i smażenia. Do reszty smalcu ze skwarkami wrzucić całe jajko, pokrojone w kawalki. Skoro brzożki cebulki staną się złote, zdjąć z ognia, wyjąć majeranek, osłodzić do smaku i zostawić w rondlu, aż zastygnie, po czym dopiero wymieszać opadnięte na spód skwarki i nałożyć w naczynie, w którym się poda do stołu. Naczynie to powinno być przykryte, by smalec nie zwietrział. Wobec tego, że masielniczek fajansowy już po krótkim czasie nasiąkają tłuszczem i tym samym stają się brzydkie, można podawać smalec na stół w malych szklach od zapraw, które mają szczerne przykrycie i wygląd estetyczny.

CIEKAWOSTKI

Niezwykłe gniazdko rudzików

W starym historycznym mieście Säckingen, na prawym brzegu Renu, zdarzył się ongiś ciekawy wypadek. Para rudzików (ptaszki, należące do rodzaju gajówek, do których zalicza się i słowik) uwiła sobie gniazdko w niezwykłym miejscu. Wpadła mianowicie przez otwarte okno do obszernej pokoju jednego z domków osiedla podmiejskiego Säckingen i snać znalazła wiszący tam na ścianie stary zegar z kukulką za najodpowiedniejsze miejsce na swoją siedzibę, bo tego samego jeszcze dnia zaczęła pracownicie budować na niej swoje gniazdko.

Mieszkańcy domu, uważając to za szalenie dziwne, nie tylko nie przeszkadzali ptaszkom w tej pracy, ale nawet zachowywali się w tym pokuju jak najspokojniej, aby ich nie poszły.

Rzecz szczególna, że i sztuczna kukulka, wypadająca z trzaskiem co godzina z zegara, aby wykukać godzinę, potem zaś znów z trzaskiem znikająca we wnętrzu zegara, nie przeszkadzała rudzikowi. A może sprawiała im nawet przyjemność, przypominając gaje rodzinne. Dość, że niebawem samicką rudziką zaślubiła na zniechęconych jacekach, a małżonek jej czuł nad nią, siadając na gzymsie okiennym.

Zaginione buty

Siostra Gottfrieda Kellera była wyjątkowo umiejetną i oszczędną gospodynią. Pewnego dnia spostrzegła brak dwóch par butów swego brata, co oczywiście nasunęło jej podejrzenie kradzieży. Za radą swego brata złożyła o tym doniesienie do policji. Dnia następnego policjant przyniósł pakiet z następującym sprawozdaniem policyjnym:

„Policjant H. spotkał wczoraj w nocy o godz. 1-iej pana Kellera, starszego sekretarza stanu w ścisnie nieuzupełnionym odpowiednio, wracającego do domu. Wyżej wymieniony posterunkowy zauważył również, że tenże starszy sekretarz stanu Keller, usiadłszy na schodach, względnie stał wyższą na nich posadzony, zdjął buty i rzucił na ulicę, przypuszczalnie w tej wieżce, że znajduje się w swoim pokoju sypialnym. Zauważamy przy niniejszym jedną parę bucików, nadmieniamy przy tym, że jest młodym, iż wspomniana druga para została przy podobnej okazji przez pana sekretarza stanu rzucona i przez niemieńską urzędową znalazła przechowywana. — Urząd policjacyjny w Zürichu.”

„Dobry” słuch

Amerykański instytut lingwistyczny uniwersytetu w Harvard stwierdził po przeprowadzonych doświadczeniach o przeszło 1000 osób, należących do rozmaitych narodów, że Chińczycy są najbardziej muzykalni i posiadają prawie absolutny słuch. Wszyscy Chińczycy powtórzyli raz usłyszaną melodię zupełnie prawie bez błędów. Należy to tłumaczyć tym, że język chiński jest więcej śpiewany, niż mówiony, przy czym fałszywy ton może zmienić sens całego zdania.

Małżeństwo jest lozą masońską

Pewna dama zwróciła się raz do znanego pisarza francuskiego Tristana Bernarda z zapytaniem o jego poglądy na małżeństwo. Pisarz nie chciał się wypowiedzieć i wymawiał się pretekstem, że przecież sam jest żonaty. Wówczas jednak dama stała się jeszcze natarczywiej i oświadczyła, że pogląd żonatego człowieka na małżeństwo jest tym bardziej interesujący.

— Jeżeli pani koniecznie chce wiedzieć — rzekł wreszcie Bernard — to powiem pani: Małżeństwo jest, jak loza masońska. Nieświadomości nie wiedzą. Wtajemniczeni zaś nie mogą nic powiedzieć.

Z PROW. POZNAŃSKIEJ (WARTHEGAU)

Koncert ukraiński w Poznaniu
W poznańskiej auli uniwersyteckiej wystąpił chór miejscowej kolonii ukraińskiej, który koncertował na rzecz niemieckiego Czerwonego Krzyża. Program obejmował ludowe piosenki i dumki, oraz melodie tańeczne, o folklorze ukraińskim. Cieszył się on dość dużym powodzeniem.

ZE ŚLĄSKA

Dr. Ley na Górnym Śląsku
W niedzielę przybył na Kilkudniowy pobyt na Górny Śląsk dr. Ley. Celem jego pobytu jest dokładne zapoznanie się ze stobunkami, panującymi na G. Śląsku oraz przeprowadzenie szeregu rozmów z przedstawicielami życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego.

Po krótkim pobycie na zawodach sportowych w miejscowości Hindenburg w niedzielę wieczór przed rzeszą 70.000 pracowników wszystkich zawodów i stanów dr. Ley wygłosił wielką mowę polityczną. Po wywodach swoich, przerywanych burliwym oklaskami wykazał niebezpieczeństwo, zagrażające światu ze strony żydów oraz dał obraz wspaniałego rozwoju niemieckiego socjalizmu.

Zapewnił on, że ten bogaty i piękny obraz przemysłowy w przeciągu kilkunastu lat zmieni zupełnie swoje oblicze. Cały kraj a wraz z nim i ludność, zamieszkujejąca te obszary, staną się piękniejszą. Po mowie dr. Ley wręczył 46 sztandarów niemieckiego frontu pracy zakładów przemysłowych.

Cieszyn. Wszędzie dokąd tylko przybył, witany był owacyjnie przez miejscową ludność. Po południu przemawiał do wieloletnich kłumów, zebranych w miejskim zakładzie kąpielowym w Bielsku, wieczorem zaś na wielkiej manifestacji w Cieszynie. Podczas pobytu w Żywcu postanowił dr. Ley stworzenie w zamku domu wypoczynkowego dla pracujących G. Śląska.

Nowa rada miejska w Sosnowcu
Pod przewodnictwem nadburmistrza Schönwäldera odbyło się w wielkiej sali posiedzeń w ratuszu posiedzenie nowomianowanych radnych miasta Sosnowca.

Po zagajeniu nadburmistrza Schönwäldera przedstawił zgromadzonym zatwierdzonego obecnie jako burmistrza miejskiego radcę prawnego Heynego, który już od września ub. roku czynny jest w zarządzie miejskim miasta Sosnowca.

Przystępując do porządku dziennego nadburmistrz Schönwälder powołał jako nowych radnych miasta Sosnowca następujących obywateli miasta: kupca Reinholda Reinmanna, fabrykanta Gottleba Dietla, dyrektora fabryki dr. Georga Schöna oraz radcę górniczego Hermana Schradera.

Nadburmistrz Schönwälder zapoznał nowych radców z ich obowiązkami, wyrażając nadzieję, że dołożą wszystkich starań, aby zawsze i wszędzie pracować ku pożytkowi miasta i obywateli. Następnie wprowadził ich uroczystie w urząd, zaprzysiężając ich na wierność. Przez zaprzysiężenie nowych radnych licza ich zwiększyła się na 9 i należy się liczyć z tym, że ich liczebność w najbliższym czasie wydatnie się zwiększy.

W dalszym przebiegu posiedzenia zajął się jeszcze szeregiem ważnych spraw oraz rozpatrzeniu kilku nowych podatków. Między innymi projekt opodatkowania pozwolenia na koncesję do prowadzenia zakładów

Wtedy następuje drugi okres narzeczeństwa. Młody człowiek otrzymuje od rodziców panny młodej cały szereg подарunków, jak: owoce, wiewprzysiężenie i t. d. Młodzi przed okres narzeczeństwa nie mają prawa wchodzić się i porozumiewać. Nawet bywać we wsi swojej narzeczonej nie powinni młodzieniec, opinia bowiem papiuska chce, aby w tym okresie narzeczonej... wstąpił się.

Wreszcie młodzieniec dostaje zawiadomienie, że próba narzeczeństwa ukończona. Wtedy — „placi” drugą ratę pereł; przy tym perełki muszą być stare i wartościowe.

Rodzice narzeczonej mają prawo odrzucić perełki, które ich zdaniem są za mało cenne i żądać innych. Po ukończeniu targach, kiedy rodzice, bracia i bracia ojca narzeczonej, obdarowani zostali perłami, przyjeżdżają kolewni młodzieńca i zabierają pannę, po czym oddają za żonę pannę młodą. Na tym polega ceremonia ślubu u Papuasów.

Alle pomimo to fakt małżeństwa uznany jest przez Papuasów dopiero wtedy, kiedy młodzi, pochwalic się będą mogli dzieckiem. Dopóki nie ma dziecka — nikt nie uważa młodej pary za małżeństwo.

gastonomicznych i zaprowadzenie podatku od zwiększenia majątków. Poza tym uchwalono założenie towarzystwa nieruchomości oraz powołano radę nadzorczą tego towarzystwa i ustanowiono prokurenta. W najbliższym też czasie otworzy się w Sosnowcu Komunalna Kasa Oszczędności.

Posiedzenie radnych wykazało, że dalsza praca zarządu miasta nad stworzeniem wzorowego samorządu czyni szybkie postępy i że władze dokładają wszelkich starań, aby uczynić z miasta Sosnowca gospodarcze i kulturalne centrum całego Zagłębia Dąbrowskiego.

Za uratowanie dwójki dzieci

Wódz i Kanclerz Wielkiej Rzeszy Niemieckiej odznaczył kilka dni temu zaszczytnym wyróżnieniem W. Baschinga z Opola, który w zimie bież. roku uratował od utonięcia dwoje dzieci. Liczące 10 i 12 lat siostry bawiły się nad brzegiem Odry saneczkując i ślizgając się na łyżwach. W pewnej chwili lód się załamał i jedna z dziewczynek zaczęła tonąć. Także jej brat, który znajdował się w pobliżu załamał się i wpadł pod lód. Basching, z narażeniem życia popędził pomoc i wydobyl z lodowatej wody oboje dzieci, pozbowione ze strachu i zimna przytomnością. Dzięki szybkiemu przeprowadzonemu odwiezieniu do domu zdołano je uchronić przed groźniejszymi następstwami.

Wypadek w kamieniołomach

W czasie wyświadczenia skał w kamieniołomach padł ofiarą śmiertelnego wypadku 37-letni wiertnik A. Seldel z miejscowości Kammerwalden. Podczas pracy oberwał się wielki kamień, który spadł na dół uderzył w linę, na której był przymocowany robotnik Lina pekiła i Seldel spadł z dużej wysokości, odnosząc wskutek wypadku ciężkie obrażenia.

Co to są hormony?

Dzięki zdobyciom naukowym ostatnich czterdziestu lat, wiemy o istnieniu gruczołów wydzielających płyny o bardzo cennych własnościach biologicznych i wywierających wpływ decydujący na procesy życiowe. Gruczołami takimi są: tarczyca, nadnercze, trzustka, przednia i tylna przysadka mózgowa i inne. Gruczoły bywają różnej wielkości, jest to jednak bez znaczenia, jedynie bowiem wydzielony płyn i ilość zawartego w nim „hormonu” decydują o zdrowiu człowieka. Niech jakiś gruczoł będzie osłabiony i przestanie wydzielać zupełnie lub częściowo niezbędną ilość hormonu, wówczas procesy biologiczne, wywoływane przez odpowiedni gruczoł, ustają i w rezultacie człowiek zaczyna niedomagać i wreszcie nawet zapada na bardzo niebezpieczne choroby. Należałoby stosować leczenie. Ale jakie? Wszak lekarstwa stosowane przez długie lata — zawiody. Czy drogą operacji? — Jest to zabieg nieprowadzący do celu i niebezpieczny dla życia chorego.

O wiele trudniejsza i dowiecniejsza okazała się myśl leczenia niedomagań hormonalnych wyciągami z gruczołów zwierzęcych, które posiadają takie same hormony. Wśród wszystkich chorób, wywołanych niedomaganiem gruczołowymi, cukrzyca czyli diabet, daje się ludzkości najbardziej we znaki. Choroba ciężka, niebezpieczna, śmiertelna, zagładająca równie nieubłaganie do izdebek biednych jak i do pałaców bogatych.

Przez długie, długie lata szukano przyczyny i sposobu leczenia tej strasznej plagi ludzkości. Chorych głodzono. Cukier, chleb, ciastka — były surowo zakazane, a jednak ratunku nie było dla nieszczęśliwców. Dopiero odkrycie młodego Kanadyjczyka, d-ra Bantinga, wskazało na przyczynę, a tym samym na sposób leczenia cukrzycy. Odkrycie Bantinga wywołało taki zachwyt i uznanie świata naukowego, że Akademia szwedzka przyznała temu młodemu, bo zaledwie 25-letniemu badaczowi nagrodę Nobla, uniwersytet w Toronto mianował go profesorem; uznania, honory w różnych instytucjach naukowych i w akademiach posypały się jak z rogu obfitości.

A odkrycie jego jest takie proste, jak zresztą wszystkie wielkie odkrycia, które wiekami czekają na wybranego, ażeby je wyciął i oddał ludzkości.

Dr. Banting stwierdził, że trzustka, gruczoł znajdujący się w okolicy żołądka, wydziela płyn, który rozkłada cukier. Jeżeli trzustka jest zdrowa i wy-

rabia dostateczne ilości hormonu — cukier spala się na gaz, wodę, a ciepło, wywołujące się przy tej reakcji, ogrzewa organizm i wówczas dalsze procesy życiowe, które zużytkowują to ciepło, przebiegają normalnie.

Niech jednak trzustka nie wydzieli hormonu, spalającego cukier, zaczyna się wówczas gromadzić duże ilości spożytego cukru, który zatrzuwa organizm, zaczynają się ukazywać symptomy choroby: pragnienie i oddawanie dużych ilości moczu, zawierającego cukier.

Banting zdecydował się na leczenie choroby nie lekami ani też dietą, lecz wyciągami. Trzustkę cięcią zmiażdżył i dodając alkohol, otrzymał wyciąg, który zawiera hormon. Zastryknął preparat swoim chorym i... po godzinie znikł nadmiar cukru.

W ten sposób mamy nowy rodzaj leczenia — wyciągami organowymi, które mają za zadanie nie leczenie chorego gruczołu, lecz uzupełnienie braków. Nową tę metodę nazywamy „organoterapią” — leczenie organami.

Nie jest to jedyna choroba leczona organami. Nadnercze, które wydziela hormon, zwany adrenaliną, znajduje też zastosowanie w lecznictwie. Adrenalina, która wywiera wpływ na ciśnienie krwi, tyroksyna — na rozwój i wzrost organizmu ludzkiego i zwierzęcego, wyciąg wątroby leczący anemię, złośliwą fokiulinę — są to wszystko hormony pochodzenia gruczołowego. Hormony odgrywają w obecnej chwili doniosłą rolę w medycynie i organoterapia zaczyna znajdować coraz większe zastosowanie i uznanie świata lekarskiego.

Czy hormony i ich zastosowanie w lecznictwie nie oznaczają nowej ery w terapii?

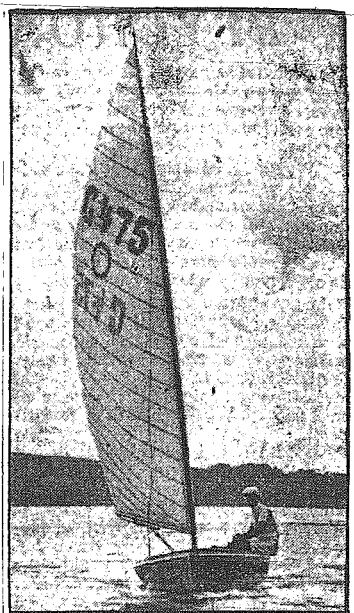
Reporter — który miał szczęście

Mr. James Gordon Bennett, właściciel „New York Herald” lubił dość często urządzać inspekcje swojej gazety w godzinach nieprzewidywanych. Nic wówczas nie uszło jego bystrego wzroku i dosyć często po takiej inspekcji nby grad spały się zwolnienia z pracy.

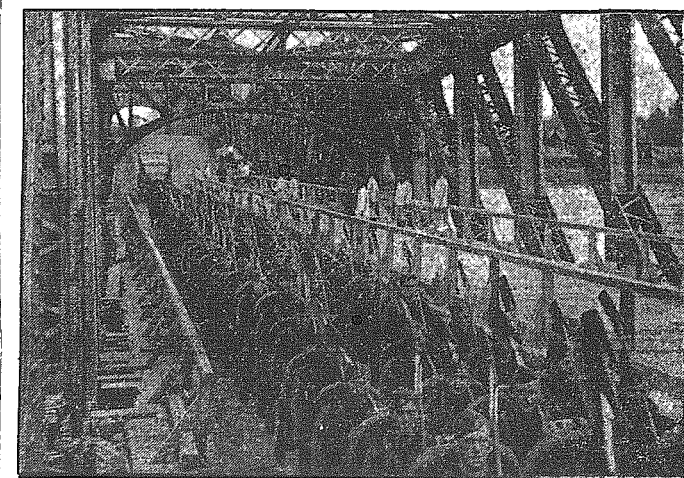
Reporterowi Leslie Brownowi inspekcja ta wypadła nie w porę. Był on, co prawda, zdolnym pracownikiem posiadał jednak tę

wadę, że swoje pragnienie lubił gasić w kieliszku. I tak się złożyło, że nocy ubiegłej zawarł niepotrzebną znajomość, ze słupem latarni, co zostawiło zielone ślady na jego policzku. Na wszystko w świetle szef nie może dowiedzieć się o pochodzeniu tej plamy, co by to było, gdyby tak przypadkiem zapytał o to? Kłamać też wobec niego byłoby i ciężko i niebezpiecznie!

I właśnie w momencie, kiedy u drzwi re-



Na jeziorze Wansse pod Berlinem odbyły się międzynarodowe zawody żeglarskie. Niemcy — Włochy — Węgry.



Niemiecka młodzież, znajdująca się w szeregach „Arbeitsdienst” („Służby Pracy”), wielkimi kolumnami maszeruje na Zachód, by uporządkować kraj, zniszczony wojną

dakcji zadzwiezał dzwonek wpadł zrozpaczony na pomysł: zamurzył palec w kalendarzu i pociągnął po zdradliwym miejscu, następnie schylił się nad arkuszem papieru i pisał jak szalony.

Bennett przeszedł powoli w towarzystwie szefa redakcji obszerne przestrzenie łoksił zwracając uwagę na wszystko. Tu i tam pomrucał, czasami wskazał palcem na coś, co należałoby usunąć lub zmienić. I odechnął wszyscy, kiedy się znowu ku drzwiom skierował...

Nagle stanął, zwrócił się ku powalanej atramentem i zapytał kierownika redakcji: „Jak nazywa się ten pan?”

Usłysząwszy w odpowiedzi jego nazwisko rzekł: „Do jego pensji proszę doliczać mnie jeszcze po 3 dolary tygodniowo, to jest chyba jedyny, po którym poznać, że rzeczywiście pracował!”

HUMOR

Basia: — To nieładnie być narzeczoną lekarza, a chodzić stale z aptekarzem.

Zosia: — Moja kochana, przecież ktoś musi odcyfrować listy mego narzeczonego.

Kelner: — Zyczy sobie pan dobrodziej knedleki po czesku, czy po polsku?

Gość: — Wszystkie mi jedno, byle były dobre. Do narodowości nie przywiązuję żadnej wagi, gdyż jestem kosmopolita.

ANDRZEJ RADOSZ Tajemnica Dr. Marte

— O wszystkim, o wszystkim. Ty sam wiesz, że Krystyna... Ona taka zdecydowana, wana, że...

— Nie kracz!

John Burne wstał i w zdenerwowaniu krzątał po pokoju. Zacięła ręce i za każdym nawrotem stawał przy oknie.

Marte podszedł do kasy i sześcielił papierami. Zbliżył się do Burne i rzekł:

— Zobaczymy czego brak w papierach.

— Szukam właśnie.

Zapanowała denerwująca cisza, przerywana szelestem papierów, układanych w kasie.

— Brak planów, które miałeś zawieźć do Milso.

John Burne zaklął soczyście i dodał:

— To było do przewidzenia.

— Brak formularzy F. B.

Nastąpiła nowa seria przekleństw.

— Jest list.

— Jaki list?

— Krystyny.

— Opraw go w ramki. Na pamiętke.

List z miódowych miesięcy, co?

— Głupsi!

Marte odszedł od kasy i przy oknie czytał list Krystyny. Niewiele tam tego było.

„Wydziwniam. Zabieram ze sobą pewne papiery, na których ci zależy. Jeżeli będziesz mnie ściagał, tręć ich ujawnienie. Po prostu zdenerwuj się. Lepiej, abyśmy się nigdy w życiu nie spotkali. Krystyna”.

Burne przez ramię Marte'a przeczytał list.

— No, no! To ci wyróżnęła epistolę! Te-

raz nie wiadomo, w którą stronę związa. Będziesz ją soigrał?

Marte usiadł przy stole. Zamysłił się. Burne nie doczekawszy się odpowiedzi, stanął przy oknie i wyglądał. Za lustrzanymi szybami okna rozciągał się piękny widok. Lasurowe, spokojne morze i wyłożone słońcem wybrzeże zlewały się w niezmiernie harmonijną całość.

Ale ten widok w najmniejszym nawet stopniu nie wpłynął na uspokojenie rozdrgotanych nerwów grubasa. Z nienawścią prawie spojrzął na zamysłonego Marte'a.

— No więc? Mówże co? Radź?

— Kogo za nią postać?

— Za Krystyną? Najlepiej Verkela.

Młody chłop, Krystyna go nie zna, nigdy tu nie był. Z nas żadnemu nie uwierzyłaby. Jemu tak. Będzie myślała, że przedstawia się do niej dla jej ładnych oczu. Zobaczą, że ci jeszcze żonę zbakamuci. Grunt, aby odebrać papiery. Furdka cnota małżeńiska — nie?

Burne, jak każdy grubas, był optymistą.

— Głupsi! — usłyszał już po raz drugi tego dnia.

Dr. Marte denerwowało każde słowo. Chciał zostać sam. — Idź, zadeszaj po Verkela. Niech jedzie za Krystyną. Papierzy odebrać. Jeżeli odbierze papiery niech postara się zmusić ją do powrotu.

— Rozkaz! — grubas wyprężył się po wojskowemu i, wykonawszy zgrabnie w tył zwrot, odszedł.

Marte został sam. Szybko pośpieszne kroki Burne'a na korytarzu, słyszal trzaskanie drzwiami, a potem cisza rozdzwoniła mu się w uszach natrętnym pytaniem: co zrobić, co zrobić?

Wyszedł na korytarz. Bezmysłnie, a raczej podświadomie, zszedł do sypialni Krystyny. Otoczyły go echa tak niedawnej przeszłości. Dźwięczały jeszcze pocałunki, echa słów namiętnych, gorących pieszczot...

To było jeszcze tak niedawno...

Od blisko trzech miesięcy w małżeństwie Marte'ów zaczęły się psuć stosunki. Krystyna, która przedtem była przez Marte'a starannie izolowana od jego stosunków i życia poza domowego, przypadkiem odkryła tajemnicę swego męża. Zastal ją zemłodną przy swoim biurku. W ręce trzymała list, pisany do niego przez szefa „Wydziwnia C” — wydziwnia na Polskę.

Nastąpiła okropna scena. Krystyna odchorowała to ciężko. Podniósła się z łóżka — zmieniła zupełnie. Po pokojach obszernej wili snuła się, jak cień dawnej wiosłej i życia poza domowego, przepadł park nie rozbrzmiewał, jak dawniej, piosenka.

Przeszedł znów do swego gabinetu i usiadł przy biurku. Wzrok jego padł na fotografię Krystyny. Jasna twarzyczka uśmiechała się do niego z ciemnych ram.

— Jak mogłaś to uczynić?

Cisza panowała w całym domu. Marte przebiegł w myślach ostatni kres pożycia z Krystyną. Nie był on zbyt przyjemny dla niego ani dla niej, sam przyznawał. Był nawet taki moment, że zawrócił ją z drogi, gdy chciała uciekać. Obstawił ją półmiej tak ściśle, że nawet najmniejszego kroku nie mogła uczynić bez jego wiedzy. Krystyna, dawniej tak żywa i wesela, stała się jakimś automatem, manetką bałwołnym. Widował ją tylko w porach posiłku, najczęściej obiadu, bo śmia-

dania i kłótnie jadła u siebie. W domu było tak, jakby umarli w nim leżeli.

Dopiero w ostatnich dwu tygodniach poprawiło się nieco.

Krystyna zaczęła żyć bardziej normalnie. Izolowała się wprawdzie starannie od męża, nie przemawiała doń pierwszyś nigdy, ale przynajmniej odpowiadała na jego pytania. Rozmawiała przy stole z pewnym odwiecieniem, zwłaszcza, gdy była jakaś obca osoba, starała się być swobodna. Nachodziły ją co prawda jeszcze chwile zamyslenia — wówczas czy jej uciekały gdzieś w głębi i nabierały szklisłego, martwego wyrazu. Ale te chwile były coraz rzadsze.

Marte mimo, że był bezwzględny, mimo swego trybu życia i zajęcia, które nauczyło go nie powodować się żadnymi sentymentami, kochał żonę głęboko. Kochał ją na swój sposób — i dlatego jego miłość była również nieznacząca jak jego nieważność.

Widząc tak znaczną zmianę w usposobieniu Krystyny, Marte cieszył się, że powoli stosunki między nimi ułożą się jał dawniej. Chcąc żonę uwabić to przebiecie, usunął prawie całkowicie straż, jakją ją otoczył w pierwszych tygodniach po ucieczce, a którą ona odczuwała bardzo dotkliwie.

Okazało się teraz, że mało jeszcze znał swoją żonę. Skorzystała z pierwszej okazji aby od niego uciec.

Dr Marte wstał i krzątał po gabinecie, potrzącając sprzęty. Przystawał przed biurkiem i teo wpatrywał się w portretik Krystyny. Powtarzał automatycznie, w kółko jedne i te same słowa:

— Wróć do mnie, Krysiu. Wróć do mnie, Krysiu... D. c. t.